

# Fonos, Miraż (feat. Kacper HTA)

dziś dla mnie rytm o parapet wystukuje deszcz  
wracają sny, które wydawałyby się złe  
tak jak te dni, które wolę jako wspomnienie  
znowu to złudzenie, odległe marzenie

dziś dla mnie rytm o parapet wystukuje deszcz  
wracają sny, które wydawały by się złe  
tak jak te dni, które wolę jako wspomnienie  
znowu to złudzenie, odległe marzenie

czasem czuję że mam skrzydła – ponad problemy mnie niosą  
szybko życie przypomina, że niełatwo wzlecieć tak wysoko  
z odwagą , tak jak Ikar, lecę kiedy skrzydła płoną  
a jak na razie swoje dźwigam, aż nie dotrę, brat, pod nieboskłon  
nie mówię, będzie prosto  
do czego w życiu doszło  
łudzisz się? – lepiej ochłoń  
ślepo ufasz, pożałujesz gorzko  
nie ma że życie jest takie jak film  
tu nigdy się nie da ułożyć scen  
wiec muszę korzystać ze wszystkich chwil  
a nie liczyć na happy-end

hej, hej  
jakby wyglądało życie gdy wycofam z niego lęki  
dzień, w dzień  
to złudzenie znowu wraca i zasalania nieba błękit

mieć dar który pozwoli zmysłom ochłonać  
widzieć wszystko tak jak czysty duszy obłok  
przed wszystkimi złymi decyzjami być o krok  
rozpal w oczach płomień, co oświetla mrok  
przestań tracić wciąż czas  
na to co przynosi wiecznie coraz więcej strat  
za to masz swój cud  
ile takich już walk stoczyłbyś gdybyś wiedział co czeka już nas  
na tej lepszej z dróg

[Kacper HTA:]

jak by wyglądało życie gdyby zabrali mój błękit  
i nawet jeśli zniknę, wolne będą dźwięki  
fatamorgana w której biegną ci niewierni  
jest jak forma ósemki los krzyczy: kur\* klęknij!  
mówią: szczęśliwi nie patrzą na czas  
marzyciele patrzą do gwiazd  
jak zderzysz się z rzeczywistością  
nie pomoże nawet z tytanu kask  
głowa do góry, zawsze patrzyłem za chmury  
świat, nie tylko tak, świeci w jebanym kolorze purpury  
sypie się piach, u dołu , dziury jak mad max  
nie spijesz piany jak w Starbucks  
leć po benzynę i szamę, jak życie ci miłe, ogarniaj  
wariant, wariat  
życzę ci dobrze, nawet jak Miraż pożera ci świat  
otwierasz oczy i echo na chwile  
nawet jak krzyczą za tobą walcz!

mieć dar który pozwoli zmysłom ochłonać  
widzieć wszystko tak jak czysty duszy obłok  
przed wszystkimi złymi decyzjami być o krok  
rozpal w oczach płomień, co oświetla mrok  
przestań tracić wciąż czas  
na to co przynosi wiecznie coraz więcej strat  
za to masz swój cud

ile takich już walk stoczyłbyś gdybyś wiedział co czeka już nas  
na tej lepszej z dróg

nieśmiało tańczy światło  
w oddali gdzieś na ciebie czeka  
chciałem znaleźć ci już dano  
a mim wszystko z tym ciągle zwlekam  
ciągle uciekasz mi  
z miejsca do miejsca drzwi zamykasz  
i zapadam w letarg, tylko po to by  
zapomnieć że istniejesz  
że znaczenie masz jakiegokolwiek  
dajesz mi nadzieję i zwątpienie, jak w pigułce  
powiedz ile jeszcze razy drogowskazy mi pokażesz złe  
złudne obrazy  
smutne fazy  
puste twarze – nie wierze w nie  
noc i dzień zapętla się  
lub przemieszczam się jak duch  
jakbym pod ziemią był 6 stóp  
jakby zapomniał o mnie bóg  
znów zaciskasz mi pętle  
znów ten ból rozmywa moja przestrzeń

hej, hej  
jakby wyglądało życie gdy wycofam z niego ręki  
dzień, w dzień  
to złudzenie znowu wraca i zasalania nieba błękit